

Poznań

27 maja
1947

wtorek

NOWINY Sportowe

CZY
TEL
NIK

Tygodniowy dodatek

GŁOSU
WIELKOPOLSKIEGO

Rok I

Nr 9

Polska - Francja 8:2

ŁKS drużynowym mistrzem Polski w boksie na rok 1947

Po porażce i remisie w Krakowie

SK Nusle wygrywa z Wartą 3:2

Warszawska Legia wygrywa z KKS-em Poznań 3:1

Leader HCP pokonany w Ostrowie

Słaba forma Gendery

zadecydowała o porażce Warty

Składy drużyn:

S. K. Nusle (Praga): Safranek — Horak i Kubanek — Pliva, Lauer i Novak — Supp, Mikis, Mueller, Cepak i Kochanek.

Warta: Krystkowiak — Weiss i Dusik — Groński, Lis i Kaźmierczak — Gierak (Podeszwa), Gendera, Czapczyk, Skrzypniak i Smólski.

Bramki uzyskali: dla S. K. Nusle — Supp 2 i Mueller 1, dla Warty — Smólski i Czapczyk.

Sędziował p. Jachczyk z Poznania.

W drugi dzień Zielonych Świąt gościła w Poznaniu czeska drużyna piłkarska SK Nusle z Pragi, która zmierzyła się z zespołem Warty.

Goście przyjechali do Poznania po 2 meczach rozegranych w Krakowie (z Cracovią 1:2 i Wisłą 4:4). Mecz ten wywołał w stolicy Wielkopolski

p. dyr. Marcinkowskiego, rozpoczęto mecz, z którego przebiegu notujemy następujące momenty:

Grę rozpoczynają goście i już w 2 min. stwarzają groźną sytuację pod bramką gospodarzy, kiedy ostry strzał Muellera odbija się o poprzeczkę a Dusik pyztonnie zatławia resztę.

Następnie Warta podchodzi pod bramkę Czechów, lecz ostre strzały Smólskiego i Skrzypniaka oraz efektowna „główka” Czapczyka mijają bramkę.

W 12 min. róg dla Warty bity ładnie przez Gieraka, stwarza b. krytyczną sytuację pod bramką Nusle, jednak trójka ataku „zielonych” zamiast strzelać, gubi się w zawiłych kombinacjach, dając obronie gości możliwość na zlikwidowanie niebezpieczeństwa. W 14 min. Smólski egzekwuje rzut wolny z 20 m, lecz bramkarz Safranek pewnie brani ostry strzał.

Gra jest żywa i ciekawa — piłka przemieszcza się od bramki do bramki. Czesi zagrywają spokojnie i płynnie, doskonale operując lotnymi skrzydłami zwłaszcza l. niebezpiecznym Suppem.

Akcje Warty są przeprowadzane ładnie, ale cechuje je zbyt nerwowość, zwłaszcza w linii ataku. W 16 min. ostry „szczur” Suppa mijają o centymetry bramkę Warty a po chwili Dusik i Krystkowiak likwidują groźne zagranie tego samego

(Dalszy ciąg wewnątrz numeru)



Groźny moment pod bramką Czechów w pierwszej połowie meczu.

duże zainteresowanie i zgromadził na boisku „zielonych” około 10.000 widzów.

Goście zaprezentowali się jako zespół wyrównany we wszystkich liniach, który cechowała dobra technika, szybkość w akcjach, wzorowe ustawianie się i zagrywanie na pozycje. W sumie jednak goście zaprezentowali się jednak słabiej niżeli ostatni przeciwnik Warty — Cechie Karlin i wyraźnie odbiegali poziomem od widzianej w roku ubiegłym drużyny „Zidenice”.

Tło obronne gości grało bardzo skutecznie, a bramkarz Safranek kilkakrotnie zademonstrował wysoką klasę. Pomoc grała planowo i płynnie — współpracując wzorowo z atakiem. W linii ofensywnej doskonale wypadł lewoskrzydłowy Supp, dokładny w zagraniach i groźny strzelec. Trójka ataku zagrywała płynnie, operując lotnymi skrzydłami.

W drużynie Warty, najsłabiej wypadli tym razem obaj łącznicy, szczególnie Gendera, który dziwnie był ociężały i nieproduktywny, gubiąc często piłki i nie wykorzystujący wskutek zbyt indywidualnej gry wiele dogodnych sytuacji. Najlepszymi graczami ataku byli Czapczyk i powracający do dawnej formy Smólski, który najczęściej zagrywał bramkę czeskiej swymi wypadkami i strzałami.

Pomoc „zielonych” gnęła ofiarne, ale nie zawsze zdołała utrzymać kontakt z atakiem. Groński jeszcze nie powrócił do formy. Obrona nie zawiodła, Weiss był skuteczniejszy i zwrotniejszy, ale przy trzeciej bramce nie jest bez winy. Krystkowiak ma na sumieniu drugą bramkę, poza tym bronił dobrze.

Gdyby nie słaba gra łączników, Warta mogła mecz nie tylko zremisować ale i wygrać.

Mecz stał na dobrym poziomie technicznym, przy czym pierwsza połowa była z uwagi na wiele emocjonujących momentów, dużo ciekawsza od drugiej części zawodów.

Po powitanu gości przez wiceprezesa Warty

Bijemy francuską repr. Związków Zawodowych 8:2

Rozegrany na stadionie Wojska Polskiego mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Związków Zawodowych Polski i Francji zakończył się wysokim i zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 8:2. Obie drużyny wystąpiły do tego spotkania w następujących składach:

Francja: Geria, Blondeau, Gassela. M'r, Stokkaer, Leroy, Desargue, Fajit. (Jakobe) Trzaska, Rejus, Julien.

Polska: Skromny, Siwy, Wojciechowski, Kopeć, Tarka, Korporowicz, Janik, Anioła, Koczewski, Białas, Ignaczak.

Zespół Polski okazał się zestawiony bardzo szczęśliwie, szczególnie atak, który był bardzo groźny i dobrze strzelający. Wyróżnili się Białas i Anioła. W pomocy zagrani dobrze Kopeć i Korporowicz, zasilając dobrze atak piłkami. Obroncy i bramkarz zagrani bez zarzutu. Zespół francuski jako całość nie zaprezentował wysokiej klasy. Poszczególni zawodnicy holdowali grze soiowej i drużyna nie była zgrana. Wyróżnili się lotne skrzydła — Fajit, pomocnik Leroy i obrońca Blondeau. Przez cały czas meczu zespół Polski miał wyraźną przewagę, a goście od czasu do czasu przeprowadzali sporadyczne wypadki. Bramki dla zwycięzców uzyskali Anioła, Koczewski i Ignaczak po dwie, Korporowicz i Białas po jednej. Strzelcami dla drużyny pokonanych byli Trzaska, który zdobył gola z karnego, oraz M'r. Zawody prowadził dobrze sędzia Michalak. Zawody zgromadziły około 15 tys. widzów. (1)

Po zwycięstwie nad MKS-em

ŁKS bokserskim mistrzem Polski

ŁKS — Miłicyjny KS (Gdynia) 11:5

Rewanżowe spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy finalistami: drużyną Miłicyjnego KS Gdynia a Łódzkim KS wywołało w Łodzi olbrzymie zainteresowanie tym większe, że mecz pierwszy w Gdańsku zakończył się porażką Łódzian 7:9. Spotkanie, które stało na przeciwnym poziomie

zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5

przynosząc im po raz pierwszy zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski. Wyniki walk były następujące:

W wadze muszej: Staszak (ŁKS) niezbyt słuszenie zremisował ze Sowińskim (MKS).

W wadze koguciej: Pawiak (ŁKS) stoczył najładniejszą walkę w swojej karierze, zwyciężając na punkty Umińskiego (MKS).

W wadze piórkowej: Marcinkowski (ŁKS) uległ nieznacznie na punkty mistrzowi Polski Antkiewiczowi (MKS).

W wadze lekkiej: Bonikowski (ŁKS) przegrał na punkty ze Skierką (MKS).

W wadze półśredniej: Olejnik (ŁKS) zrewanżował się Iwańskiemu (MKS) za porażkę poniesioną w Gdańsku, bijąc go wysoko na punkty.

W wadze średniej: Pisarski (ŁKS) mimo kontuzji lewego oka wypunktował Szymankiewicza (MKS).

W wadze półciężkiej: Zylis (ŁKS) wypunktował Rączkę (MKS).

W wadze ciężkiej: Niewadził (ŁKS) odniósł zwycięstwo nad Lickiem (MKS).

Sędziował w ringu p. mgr Kowalski (Poznań), na punkty: pp. Prędowski (Warszawa), Federowicz (Śląsk) i Urbaniak (Poznań).

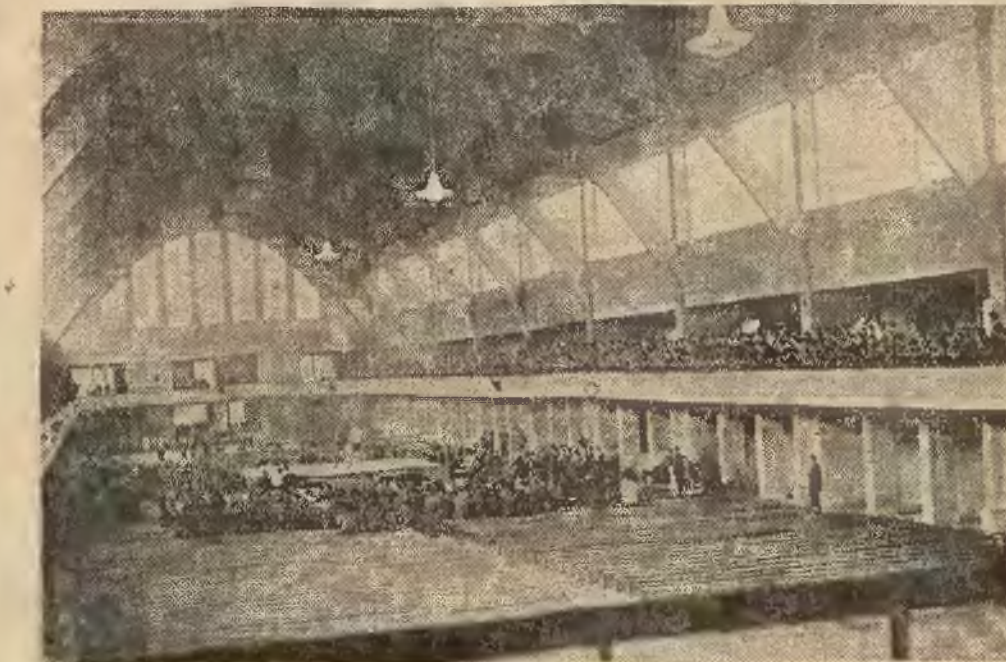
2 porażki hokeistów K. S. „Czarni” w Pradze

Jak już donosiliśmy, drużyna „Czarnych” gościła w czasie Zielonych Świąt w Pradze czeskiej, gdzie uczestniczyła w turnieju hokeja na trawie, zorganizowanym przez SK Podolli mistrza Czechosłowacji, który przed rokiem gościł w Poznaniu. W pierwszym dniu po ciekawej i równorzędnej grze „Podolli” pokonało „Czarnych” 1:0. Na specjalną uwagę zasługuje świetna gra bramkarza czeskiego, który wylapywał wszelkie strzały polskich napastników.

W drugim meczu „Czarni” ulegli drużynie „Hostivar” 2:1. W ostatnim dniu, wskutek ulewy dalsze spotkania nie doszły do skutku.

**Anglia 5:3
Belgia 5:3
w zapaśnictwie**

W międzynarodowym amatorskim turnieju zapaśniczym Anglia pokonała Belgię w stosunku 5:3. Belgowie odnieśli zwycięstwa: w wadze koguciej przez Rouglette Brosse, w piórkowej Antoine Raymaeyne, w w. lekkiej przez Jeans Coolla i w w. średniej przez Benoy. Zwycięzca wagi koguciej Brosse został zdyskwalifikowany na skutek nadwagi.



Nareszcie doczekał się Poznań wielkiej hali, w której będą się odbywały poważniejsze imprezy sportowe. Oto widok na halę ciężkiego przemysłu Targów Poznańskich, w której rozegrano mecz bokserski Warszawa—Poznań. Na ringu odbywają się właśnie walki i kroku bokserskiego, jako przedmecz spotkania międzynarodowego.

Legia (Warszawa) wygrywa z KKS-em 3:1

Niedzielną gościna warszawskiej Legii w Poznaniu przyniosła jej zasłużone zwycięstwo nad osłabionym zespołem poznańskich kolejarzy. Brak w K. K. S-e czterech najlepszych graczy: Białasa, Anioły, Tarki i Wojciechowskiego, wyznaczonych do reprezentacji Polski Związków Zawodowych przeciwko Francji w Warszawie, skazywało miejsce z góry na niepowodzenie a jednocześnie przyczyniło się do zmniejszenia się zainteresowania powyższym meczem, gromadząc na boisku kolejarzy przy pięknej pogodzie i braku imprez konkurencyjnych zaledwie około 2500 widzów.

Drużyna wojskowych, zajmująca w okręgu

warszawskim, po Polonii, czołową pozycję tamtejszej A-klasy różnicę 6 punktów, mając na 23 zdobyte zaledwie 1 stracony przy pięknym stosunku bramkowym 68:12, na tle słabych gospodarzy wypadła dosyć korzystnie. Cechuje ją dobra kondycja fizyczna, niezły start do piłki. Uwidaczniał się natomiast brak strzelców w ataku i wykończenia akcji podbramkowych. Szkolę troskliwego trenera drużyny, Czecha Dembitzky'ego dawało się wyraźnie poznać.

Najlepszym graczem wojskowych był lewoskrzydłowy Cyganek, któremu prawy, Mordar-

(Dalszy ciąg wewnątrz numeru)

SK Nusle przegrywa z Cracovią 1:2 KKS „Polonia” 1912 - Leszno obchodził 35-lecie istnienia

Duży sukces osiągnęła drużyna białoczerwonych, która bez swojego najlepszego napastnika Różankowskiego pokonała dobry zespół czeskiej Ligi Okręgowej 2:1 prowadząc już do przerwy 2:0. Bramki dla „Cracovii” zdobyli Różankowski II głową po cencie Bobuli i Parpan z dalekiego strzału. Jedyny punkt dla Czechów zdobył

lewy łącznik Müller. Goście przewyższali „Cracovię” lepszym wyszkoleniem technicznym, natomiast ustępowali ofiarnością w grze i zdecydowaniem. Najlepszym z nich był prawy pomocnik Nowak. Z „Cracovii” wyróżnić trzeba Gendlka w obronie, całą linię pomocy oraz Bobulę w napa-

Jeden z najstarszych klubów Wielkopolski, leszczyńska „Polonia” — a obecnie po fuzji: Kolejowy Klub Sportowy „Polonia” 1912 — obchodził w ub. niedzielę uroczystość 35-lecia swego istnienia. Niecodzienną tę uroczystość uczcił zarząd Klubu, przygotowując szereg ciekawych imprez, w których udział wziął cały świat sportowy Leszna. Do najciekawszych imprez, zaliczyć należy dwa mecze piłkarskie, które rozegrała jedenastka KKS „Polonia” z „Ruchem” Wielkie Hajduki.

Pierwsze z nich odbyło się w wigilię właściwej uroczystości tj. w sobotę i zakończyło się po ładnej i na dobrym poziomie stojącej grze wynikiem remisowym 2:2. Bramki dla gospodarzy uzyskali w tym meczu Łucki i Nortman.

Święto klubowe rozpoczęli „Poloniści” od wysłuchania mszy św. w kościele farnym, odprawionej przez ks. prof. Skazińskiego. Tak jak zresztą w każdym klubie tak i w „Polonii” lata okupacji poczyniły wielki wyłom wśród sportowców, którzy zostali zamordowani przez najeźdźcę, toteż koledzy, oddając hołd tym druhom, złożyli wieńiec na grobie rozstrzelanych.

Z kolei w ładnie udekorowanej (makietami dwu zdolnych rysowników pp. Rydlewicza i Derwicha) sali Hotelu Polskiego odbyła się akademicka jubileuszowa. Zebranych przedstawiciele władz, prasy oraz delegatów powitał prezes Klubu p. Koralewski. Kończąc okolicznościowe przemówienie, p. Koralewski wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej oraz jej stemników. Z odczytanej następnie historii Klubu dowiedzieliśmy się o blaskach i cieniach 35-letniej działalności KKS „Polonia” 1912. Nadesłane liczne telegramy z życzeniami od klubów z całej Polski świadczą o popularności, jaką cieszy się KKS „Polonia”.

Z okazji jubileuszu 35-lecia odznaczono odznaką pamiątkową za wybitne zasługi około rozwoju Klubu pp.: Zyg. Bałdowskiego, Bron. Grochowiaka, Aleks. Grocholskiego, Stef. Koralewskiego, Kaz. Leszczyńskiego, Tomasza Markowskiego, Wł. Markowskiego, Jana Pawelczaka, Mariana Wielgosza, oraz jako wzór sportowca i członka klubu — Walentego Zajdowicza, a delegat Poznańskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej p. Jatożyński wręczył odznakę POZPN II klasy następującym członkom klubu: pp. K. Leszczyńskiemu, J. Spingierowi, Z. Bałdowskiemu, J. Pawelczakowi, T. Markowskiemu, M. Wielgoszowi oraz pośmiertnie śp. H. Piszczolce. Odznakę POZPN III klasy otrzymali pp. A. Grocholski, W. Markowski, J. Szykły i Fr. Józefowicz.

Odśpiewaniem „Roty” zakończono akademię. Po południu odbyło się na boisku otwarcie imprez sportowych. Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto flagę na maszt, poczem do

licznie zebranej publiczności przemówił: współzałożyciel Klubu p. Wł. Grochowiak oraz burmistrz miasta Leszna p. Ziarnkowski.

Imprezy rozpoczął bieg na 3 tys. metrów, w którym zwyciężył Kusik (KKS „Polonia”) w czasie 9.48,2 przed kolegą klubowym Piotrowskim 9.49,3.

„Ruch” (Wielkie Hajduki) — KKS „Polonia” 1912 (Leszno) 5:5 1:3:2)

Składy drużyn:
„Ruch”: Wieczorek — Rurański — Gruszkai Dragon — Peterek — Fica; Pach — Górka — Skóra — Gromotka — Kupny.

KKS „Polonia”: Nowak — Grzegorek — Dębowski; Hajduk — Zajdowicz — Hańsch II, Eliński — Nortman — Selubiński — Jankowiak Hańsch I.

Mimo widocznego zmęczenia u zawodników meczem dnia poprzedniego, gra interesująca i żywa. Goście przewyższali gospodarzy technicznie, a stary nasz znajomy Peterek zachwycał dokładnością podań, będąc najlepszym zawodnikiem na boisku. W drużynie miejscowej na wyróżnienie zasługują: Nortman i Eliński. Bramki padły w następującej kolejności: W 10 min. Peterek egzekwując rzut wolny z 16 m. Silny strzał bramkarz łapie, lecz piłka wysuwa mu się z rąk i wpada do bramki. W 20 min. Nortman strzelając nie do obrony wyrównuje na 1:1. Ze zęba na polu karnym, podyktowaną jedenastką zamienia Zajdowicz na drugą bramkę dla gospodarzy. Goście wyrównują w 40 min. przez Górkę a w 45 min. Jankowiak ponownie uzyskuje prowadzenie.

Po przerwie Eliński podwyższa na 4:2 Trzecią bramkę dla gości zdobywa Gromotka, a w chwili późniejszej brzmia 5:3. Strzelcem tej bramki jest Hańsch I. Czwartą bramkę dla „Ruchu” uzyskał w 20 min. Kupny a w 5 min. później nie bez winy bramkarza i miejscowych z zamieszania podbramkowego Skóra ustala wynik na 5:5. Zawody prowadził p. Krzyżaniak.

W przerwie meczu odbył się bieg dla juniorów na trasie 1500 m. Jako pierwszy przybył do mety bezkonkurencyjny Kamiński Jan (KSMM — Poznań).

Po meczu sportowcy z Leszna jeszcze raz spotkali się na zabawie klubowej gdzie w miłym nastroju opowiadano sobie wrażenia i bawiono się do rana.

W przedmeczowej Juniorzy KKS „Polonia” 1912 pokonali juniorów z „Oby” (Kościan 4:1 3:1)

Całość uroczystości była organizacyjnie dobrze przygotowana.

(mt)

... i remisuje z Wisłą 4:4

Drugi mecz drużyny czeskiej, rozegrany w Krakowie, przyniósł gościom rezultat remisowy, mimo że „Wisła” prowadziła już w pierwszej połowie 3:1. Linie defensywne „Wisły” grały jednak fatalnie i umożliwiły Czechom wyrównanie. Czesi wzmocnili swój skład nowymi graczami i grali

dużo lepiej niż przeciwko „Cracovii”. Bramki dla „Wisły” zdobył Gracz, który był równocześnie najlepszym zawodnikiem na boisku. Dla gości bramki zdobyli Müller — 2. Capek i Supp po jednej. Zawody prowadził sędzia Chruściński.

Pierwszy krok ciężko-atletyczny

Zorganizowany przez POZA ub. niedzielę w Swarzędzu po raz pierwszy w okresie powojennym Pierwszy Krok Ciężkoatletyczny, zgromadził na starcie ponad 30 juniorów, przy czym najliczniej reprezentowanym był K. S. „Unia”, dalej K. K. S. Poznań i H. C. P. Poznań.

Przeprowadzenie imprezy powierzone zostało

Wartę trenować będzie Vogel II

W dniu wczorajszym poznańska „Warta” otrzymała telefonem zawiadomienie, że były węgierski reprezentant piłkarski Karol Vogel znajduje się w Katowicach, skąd w najbliższym czasie uda się do Poznania, by podjąć się pracy trenerskiej w Sekcji Piłkarskiej KS „Warta”.

SK Nusle — Warta

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

zawodnika. W 20 min. Warta uzyskuje pod rząd dwa rogi. Pierwszy zaprzępaszcza niezdeterminowany Gendera, drugi marnuje cała linia ataku, przepuszczając piłkę na przeciwną stronę boiska. W 23 min. niezwykle silny strzał Cepaka przelatuje obok bramki gospodarzy, przy czym Krystkowiak, „człowiek bez nerwów” matematycznie jakby obliczył niegroźność strzału, nie ruszając się z miejsca.

Chwilę później

widownia przeżywa emocje.

Smółski przechodzi błyskawicznie pod bramkę i posyła „bombę” na świątynię gości, piłka muska słupki i wychodzi na aut.

W 25 min. Smółski znów jest przy piłce, ściągając na siebie pomocnika gości, przechodzi go i z 16 metrów strzela niezwykle silnie do siatki.

„Warta” prowadzi 1:0

Bramkarz Safranek beznadziejnie załamane ręce. Widownia eżaleje i długo nie milkną oklaski.

Za chwilę widownia ma znów emocje. Doskonale dysponowany Smółski wymyka się spod czujnej opieki Novaka, lecz strzał przechodzi tuż obok słupka.

„Bombardier” Smółski znów strzela,

ostro, bitą piłkę wspaniale wybija Safranek na róg, chroniąc gości od utraty pewnej bramki.

Warta atakuje groźnie i defensywa gości ma dużo zajęcia. Safranek zbiera oklaski za obronę „główek” Skrzyżniaka.

W 30 min. Krystkowiak broni pięknie rzut wolny, bity przez Lauera z odległości 30 metrów, ale po chwili kapitulując przed strzałem doskonałego Suppa, który przejmując podanie Muellera, ulokował piłkę w bramce „Warty”.

Wynik meczu brzmia 1:1.

Goście zagrywają ładnie w polu. W 34 min. po kilku efektownych pociągnięciach trójki ataku gości, Mueller oddaje niespodziewany, wcale nie ostry strzał na bramkę gospodarzy. Tym razem

obliczenie matematyczne zawiodło Krystkowiaka.

Piłka trafiła w słupki i wpadła do bramki. Piłka była do obrony. Na widowni konsternacja. Po chwili Warta ma okazję do wyrównania. Skrzyżniak nie wykorzystuje wybiegu bramkarza a strzał Czapczyka broni obrońca gości na samej linii bramkowej.

W 39 min. po ładnej i efektownie przeprowadzonej akcji pomocy i ataku „zielonych” piłkę otrzymuje Czapczyk i strzałem nie do obrony pod poprzeczką uzyskuje

wyrównującą bramkę dla „Warty”.

Gendera gubi często piłkę w akcjach solowych i pusze kilka wypracowanych pozycji swoim niezdecydowaniem.

Przerwa 2:2

Po przerwie miejsce Gieraka zajmuje Podeszwa. W 2 min. Safranek broni silny strzał Skrzyżniaka. W 5 min. Krystkowiak popisuje się piękną obroną ostrego strzału Mikisa.

Czesi zdobywają przewagę i utrzymują w dalszym ciągu ostre tempo gry. W drużynie gospodarzy

darzy widać przemęczenie, zagrania stają się mniej dokładne i nerwowe. Zawodzą zwłaszcza obaj łącznicy Gendera i Skrzyżniak.

W 14 min. Krystkowiak wybija groźny strzał Cepaka na róg, następnie piastkuje piłkę w pole i broni „łombę” Muellera.

Czesi przez kilka minut nie schodzą z pola gospodarzy. W 20 min. Warta ma okazję do uzyskania bramki. Smółski zagrywa dokładnie przed samą bramką, obrońca gości „kikuje” a nadbiegający Podeszwa

strzela z kilku kroków w niebo!

Następuje kontratak Czechów i Supp pokazuje jak się wykorzystuje podobne sytuacje podbramkowe. Mimo interwencji Krystkowiaka piłka grzęźnie w siatce Warty

i Czesi prowadzą 3:2.

Goście przeważają nadal, w ataku Warty wskutek słabej gry Gendery nie się nie kłó. Wskazuje



Dusik walczy o piłkę z prawoskrzydłowym gości

akcje gospodarzy likwiduje spokojnie i bez większego wysiłku defensywa gości.

W 25 min. strzał Podeszwy idzie w słupki, Warta uzyskuje dwa rogi. W 27 min. obrona gości likwiduje groźny przebieg Smółskiego. W 29 min. Podeszwa przechodzi z piłką i w zderzeniu się z obrońcą — pada. Sędzia dyktuje zły pochopnie rzut karny. Egzekwuje go Kaźmierczak, jednak silny strzał bramkarz gości pięknie broni i „Warta” traci okazję na wyrównanie.

W 36 min. schodzi z boiska Skrzyżniak, jego miejsce zajmuje w ataku Kaźmierczak a do pomocy wchodzi Koźmiński.

Gra się znów wyrównuje, Czesi mają mecz wygrany, nie wysilają się więcej.

W 40 min. Gendera przechodzi tuż pod bramką i strzela z 16 metrów do siatki, obrońca gości i zostaje zniesiony z boiska.

Wszelkie wysiłki ataku Warty nie doprowadzają do zmiany wyniku i drużyna SK Nusle opuszcza boisko jako zwycięzca.

Sędzia p. Jachczyk prowadził zawody obiektywnie, lecz popełnił kilka błędów w ocenie fauli.

W przedmeczowej Old Boye Warty pokonali „starszych panów” Polonii — Główna w stosunku 8:1. Sędziował mecz popularny sędzia bokserki p. Zapłotka. (al)

Piłkarze SK Nusle (Praga)



Od lewej: lewy pomocnik Pliva, środk. wy pomocnik Lauera, lewy łącznik Mikis, bramkarz Safranek i prawoskrzydłowy Kochanek.

Mistrzostwa szczypiorniaka rozpoczęte

— KKS (Poznań) i „Warta” zwyciężają wysoko swych przeciwników

W ub. tygodniu rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo okręgu klasy A w szczypiorniaku drużyn męskich, które muszą do 8 czerwca wyłonić mistrza okręgu, gdyż już w dniach 13, 14 i 15 czerwca odbędą się rozgrywki półfinałowe.

Pierwsze spotkania zakończyły się zdecydowanymi zwycięstwami faworytów — KKS-u i „Warty”, między którymi też rozegrają się decydujące spotkania o tytuł mistrza okręgu.

Ze względu jednak na to, iż KKS (Poznań) zdobył w ubiegłym roku mistrzostwo Polski, okręg poznański może być reprezentowany przez dwie drużyny w rozgrywkach półfinałowych o mistrzostwo Polski.

Pierwsze spotkania przyniosły następujące wyniki: KKS (Poznań) — KKS (Gniezno) 8:4 (4:1). Spotkanie rozegrane na gruncie gnieźnieńskim zakończyło się pewnym zwycięstwem drużyny Mistrza Polski, która wystąpiła w mocno osłabionym składzie. Wszelkie bramki dla zwycięzców zdobył Grzechowiak Florian, dla kolejarzy gnieźnieńskich Nowicki 2, oraz Aleksy i Iwiński po jednej.

Sędziował p. Haberkowicz z Gniezna dobrze.

AZS (Poznań) — KS Lechia (Poznań) 5:0 w o. Drużyna akademików, wobec nie stawienia się pełnego zespołu „Lechii” zdobyła dwa punkty bez gry.

KKS (Poznań) — AZS (Poznań) 13:4 (6:2) Mimo, iż kolejarze wystąpili bez Kasprzaka Zb. i Ciupryka, odnieśli wysokie zwycięstwo nad słabo grającą w tym dniu drużyną AZS-u, w której zawodówi zupełnie atak.

Bramki dla KKS-u zdobyli Grzechowiak Fl. 1 Patrzykont po 4, Jarczyński 3, oraz Gałka i Grzechowiak Bol. po jednej. Dla AZS-u Górecki 2, oraz Hoffmann Jerzy i Szafarkiewicz Br. po jednej.

Sędziował b. dobrze mgr J. Kowalski.

„Warta” — KS Lechia (Poznań) 15:2 (7:1) Zdecydowane zwycięstwo odnieśli „zieloni” nad stale poprawiającą się drużyną „Lechii”.

W drużynie zwycięzców trio obronne jak i pomoc stanowią silne punkty, jedynie trójka środkowa ataku wykazuje brak zgrania.

Bramki dla „zielonych” uzyskali: Szpyrkowicz 4, Dylewicz i Starkowski po 3, Iwanow i Pawlicki po 2, oraz Golimowski jedna.

Sędziował mgr M. Balcer bardzo dobrze. (ak)

Walki zapasnicze

Śląsk — Zlin 4:4

W sobotę odbył się w Katowicach międzynarodowy mecz zapasniczy między reprezentacjami Zlina (Czechosłowacja) i Śląska zasilonego zawodnikiem z Krakowa mistrzem Polski Bajorkiem. Mecz zakończył się zaskazującym dla Polaków wynikiem remisowym 4:4. Drużyna czeska jedna z najlepszych zespołów zapasniczych Czechosłowacji posiadała w swym zespole mistrza CSR i reprezentanta na mistrzostwach Europy Zemana w wadze muszej oraz dwóch mistrzów juniorów CSR Huspemie w wadze średniej oraz Pike w wadze półśredniej, przy czym ten ostatni nie przegrał dotąd żadnej walki. Goście górowali nad Polakami żywiołością i lepszym opanowaniem technicznym. Walki stały na dobrym poziomie.

Walki zapasnicze

Śląsk — Zlin 4:4

W sobotę odbył się w Katowicach międzynarodowy mecz zapasniczy między reprezentacjami Zlina (Czechosłowacja) i Śląska zasilonego zawodnikiem z Krakowa mistrzem Polski Bajorkiem. Mecz zakończył się zaskazującym dla Polaków wynikiem remisowym 4:4. Drużyna czeska jedna z najlepszych zespołów zapasniczych Czechosłowacji posiadała w swym zespole mistrza CSR i reprezentanta na mistrzostwach Europy Zemana w wadze muszej oraz dwóch mistrzów juniorów CSR Huspemie w wadze średniej oraz Pike w wadze półśredniej, przy czym ten ostatni nie przegrał dotąd żadnej walki. Goście górowali nad Polakami żywiołością i lepszym opanowaniem technicznym. Walki stały na dobrym poziomie.

Legia wygrywa z KKS-em 3:1

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

ski, znacznie utępował. Z łączników lepiej wypadł pracowity Szymański. Górski, jako kierownik ataku, zbyt nerwowy, odznaczał się jednak niezłą przebiegłością. W pomocy, która zawsze była w kontakcie z innymi liniami, słabszym był Waśko. Milczanowski, który całkowicie unieszkodliwił Polkę, zbyt często nadużywał swej siły fizycznej. Trio obronne przeciętne.

W K. K. S-e zawiedli przede wszystkim rezerwowi łącznicy oraz Marcinia i Słoma w pomocy a już kompromitująco wypadł prawy łącznik Goździk, którego też w drugiej połowie zmienił Atlasiński. Z obrońców lepszym był Böttcher. Bramkarz Gołębiwski zawiązał pierwszą bramkę niepotrzebnym wybiegiem, ale obronił kilka beznadziejnych sytuacji, które uratowały drużynę od większej porażki. Kolejarze zyskują w nim godnego następcę Skromnego, który w najbliższym już czasie zasilić ma zespół niedzielnego ich przeciwnika.

Przebieg spotkania nie należał do zbyt ciekawych. Brak mu było momentów emocjonalnych i równowagi przeciwników. Legia przeważała większą część meczu, dając sobie

bez specjalnego trudu radę w polu z gospodarzami. Szereg brzydkich przestrzeleń bramkowych ze strony napastników gości a również w początkach pierwszej części gry i ze strony gospodarzy, budziły niezadowolone widzów, którzy w spotkaniu tym dała o sobie nienajlepsze świadectwo. Dotyczy to przede wszystkim młodzieży, której zachowanie na boiskach sportowych Poznania staje się w ostatnich czasach coraz to niewłaściwsze, czemu należało by jak najprędzej przeciwdziałać.

Zdobywcami bramek w pierwszej części gry byli: Górski dla Legii i Preja z pięknego wolnego dla K. K. S-u. W drugiej połowie bramkami podzielili się: Cyganek z pięknej akcji solowej oraz Szymański.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących:

Legia: Czyżewski — Serafin, Grządziel — Milczanowski, Szczurek, Waśko — Cyganek, Szeftarski, Górski, Szymański i Mordarski; K. K. S.: Gołębiwski — Böttcher, Baltes — Matuszak, Marcinia, Słoma — Preja, Wiśniewski, Bednarek, Goździk (Atlasiński) i Polka. Sędziował spokojnie i obiektywnie ob. Draber. (Mos.)

Bez „Dublńczyków“ odbył się mecz bokserski

Poznań - Warszawa 10:6

W sobotę wieczorem odbył się w Poznaniu w hali Targów Poznańskich w obecności około 4000 widzów, pierwsze po wojnie międzyokręgowy zawody bokserskie reprezentacji Warszawy i Poznania.

Obie drużyny wystąpiły bez zawodników ekipy dublińskiej, a więc Warszawa bez Kolczyńskiego a Poznań bez Malaka, Szymury i Klimeckiego. Poza tym goście przyjechali bez Patory i Archackiego.

Drużyna poznańska była z uwagi na brak Szymury i Klimeckiego mocno osłabiona. Kapitan okręgowy p. Gruszczynski miał nie lada kłopot z zestawieniem reprezentacji i na kilka godzin przed meczem nie wiadomo jeszcze jak drużyna będzie wyglądała. Ściągnięto z Kalisza Lewandowskiego, z Leszna zaś Grzelaka (ZWM Zryw) do wagi ciężkiej.

Nastrój w obozie poznańskim był minorowy, spodziewano się łatwego zwycięstwa drużyny gościny.

Niezwykła ambicja drużyny poznańskiej zrobiła to, czego się nie spodziewano — bokserzy warszawscy zeszli z ringu pokonani. Zwycięstwo Poznania było w pełni zasłużone.

Zawody stały na dobrym poziomie do wagi średniej włącznie, w ostatnich dwóch wagach walki były słabe.

Po powitaniu drużyny gości przez przedstawiciela zarządu POZB p. K. Tomczy i wymianie upominków przystąpiono do walk, które przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej Frąckowiak (P) pokonał pewnie na punkty Tyczyńskiego (W). Walka była żywa i ładna. Poznańczyk przeprowadził a b. dobrze taktycznie, atakując wyższego, o dłuższym zasięgu rąk Tyczyńskiego z doskoków. Szybkie i celne lewe sierpowe jak i proste dochodziły często do korpusu i szkieletu warszawianina, który podczas ataku inkasuje poza tym kilka wspaniałych kontrów poznańczyka. W 2 starciu Tyczyński nadal ociąga się z atakiem i poznańczyk utrzymuje inicjatywę nie oddając jej do końca walki, wygrywając wysoko 2 i 3 starcie. Frąckowiak był boksem wszechstronniejszym, bił celnie z obu rąk i wygrywał wszystkie zwarcia. Tyczyński bronił się dzielnie, ale walczył zbyt szablonowo i bez nerwu, dopiero pod koniec walki wyszły mu dobrze dwie celne kontry.

W wadze koguciej Dominiak (P) nie strzegł walki z Sobczakiem (W). Stary wyga ringowy Sobkowiak prowokuje poznańczyka do ataków, czekając na okazję do kontrowania. Dominiak atakuje anemicznie lewymi, po czym Sobkowiak zwiększa tempo i jak to jest w jego zwyczaju, rozpoczyna z doskoków atakować poznańczyka. Warszawiain trafia celnie i czysto z obu rąk na korpus i szkielet Dominiaka, który zapomina zupełnie o najważniejszej broni — lewych prostych. Starcie pewnie dla Sobkowiaka. W 2 st. Sobkowiak idzie na cios i poznańczyk daje się sprokocować do wymiany uderzeń, a tym zapomniał to warszawianin od razu że na tym wychodził inkasując soczyste ciosy z obu rąk na korpus i szkielet. Starcie Sierdzian zatacza się na ringu i szuka w początku w zwarciu. Starcie Sobkowiaka.

W 3 starciu Dominiak walczy znacznie lepiej, wygrywa zwarcia i dobrze kontruje. Od jednej kontry Sobkowiak zatacza się znów i na chwile przykleka na deskach. Warszawiain walczy nieczysto w zwarciach, gdzie stałe trzyma. Starcie wygrywa pewnie Dominiak. Sedziowie ogłaszają remis, chociaż naszym zdaniem wygrał walkę nieznacznie Sobkowiak.

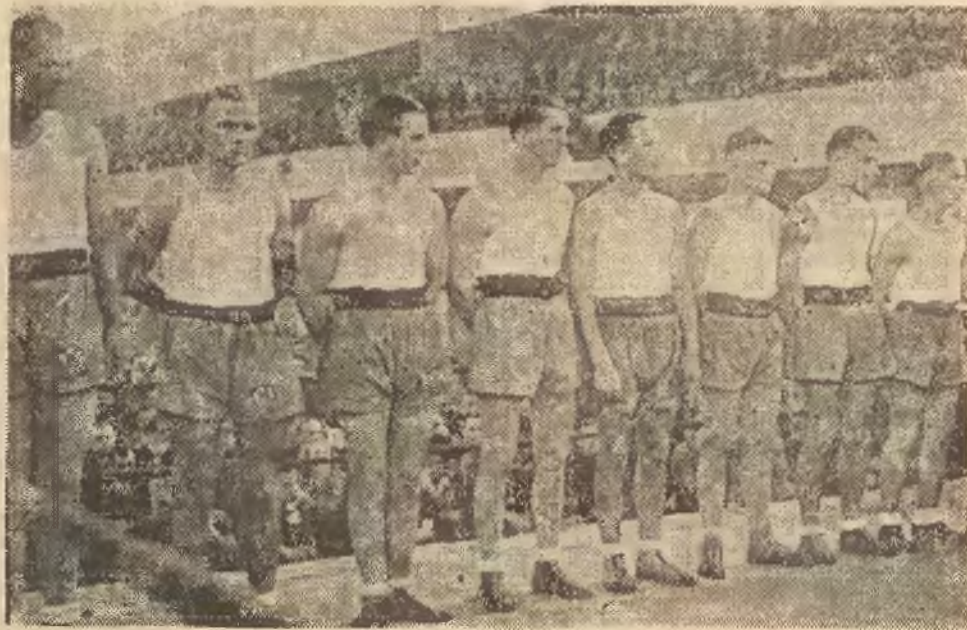
W wadze piórkowej Panke (P) zremisował z Sierdzianem (W). Wynik ten krzywdzi poznańczyka. Sierdzian jest nie-

zwarcia, gdzie bronił się trzymaniem i to starcie należało do Pankego.

W 3 st. warszawianin poluje na cios ale żądne uderzenie nie wychodzi mu czysto. Panke dobrze kontruje i trafia lewą ale pod koniec walki słabnie wyraźnie i Sierdzian zdobywa przewagę kilkoma celnymi kontrami. Starcie remisowe.

Również z wynikiem remisowym zostali się w wadze lekkiej Gorączniak (P) i Tomczyński (W). Poznańczyk rozpoczyna

Ósemka Poznania, która pokonała Warszawę



Stoją od lewej: Grzelak, Lewandowski, Sobczak, Adamski, Gorączniak, Panke, Dominiak i Frąckowiak.

walpliwy dobrym zawodnikiem ale widowni nie zaimponował niczym szczególnym i nie poliwierzył tej klasy, jaką mu ostatnio część prasy przypisuje. Sierdzian walczył jednostronnie, chaotycznie i b. nieczysto, w zwarciach trzymając niemal stałe, na co sedzia ringowy mało zwracał uwagi. Warszawiain nie potrafił rozgryźć młodego i ambitnie walczącego poznańczyka, idącego w dodatku z prawej pozycji.

W 1 st. Sierdzian atakuje, ale napotyka na momentalne kontry poznańczyka. Od jednej kontry z lewej Sierdzian idzie na deskę, podrywa się zaraz, jednak odbiera znów kilka celnych uderzeń i pod koniec starcia znów się zatacza. Starcie Pankego. W 2 st. Sierdzian niewiele pokazuje. Panke początkowo był jeszcze pod wrażeniem „firmy“ przeciwnika, gdy o tym zapomniał to warszawianin od razu że na tym wychodził inkasując soczyste ciosy z obu rąk na korpus i szkielet. Sierdzian odgryzał się raz po raz i przeważnie wchodził w

walke skutecznym atakiem z półdystansu i wygrywa zwarcie. Wyższy i smuklejszy warszawianin stara się utrzymać Gorączniaka na dystans, unikając wyraźnie w zwarciu, gdzie ucieka się do trzymania. Starcie Gorączniaka. W 2 st. Gorączniak przeważa serią uderzeń na korpusie i szkielet przeciwnika. Tomczyński odgryza się długą lewą, ale w zwarciach nadal trzyma. Sedzia nie reaguje na te wykroczenia zupełnie. Starcie Gorączniaka.

W 3 st. Tomczyński zwiększa tempo i trafia teraz celnie i często zwłaszcza lewymi sierpowymi i podbródkowymi. Gorączniak słabnie wyraźnie i nie operuje lewymi prostymi na schematyczne uderzenia przeciwnika. Starcie pewnie dla Tomczyńskiego.

W wadze półśredniej Adamski (P) pokonał pewnie na punkty Selma (W). Adamski trafia celnie z dystansu i przechodzi do zwarcia, jednak Selma paraliżuje wszystkie akcje przez trzymanie. Widzą to wszyscy, tylko nie sedzia ringowy. Z półdystansu Selma bije dobrze z obu rąk, ale brak było natchnistej poprawki. Starcie remisowe.

W 2 st. obaj idą na cios. Adamski jest wszechstronniejszy i dobytej lewym zdobywa sobie przewagę punktową. W 3 st. Adamski nadal walczy b. żywe tempo i celnymi ciosami na korpus odbiera Selmie powietrze, spychając go całkowicie do tyłu. Poznańczyk zasypał ambitnie broniącego się Selmę gradem uderzeń z obu rąk, wygrywając starcie b. wysoko.

W wadze średniej Sobczak (P) zwyciężył Kłossowskiego (W). Warszawiain zaprezentował się b. dobrze. Młody i ambitny ten zawodnik wcale nie przejmował się „firmą“ Sobczaka, atakował śmiało i przez 2 starcia sprawiał poznańczykowi swymi ciosami i agresywnością dużo kłopotu. Warszawiain kilkakrotnie zahaczył Sobczaka swymi ciosami, którym jeszcze brak precyzji.

O mistrzostwo klasy A

Porażka HCP w Ostrowie

Wczoraj rozegrany został w Ostrowie mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A POZPN pomiędzy liderem HCP a miejscową Ostrowią, zakończony zwycięstwem Ostrowii w stosunku 1:0 (1:0).

Mecz w sumie był lardzo interesujący i dostarczył widzom, których zebrało się około 5000 dużo emocji. Po pewnym okresie gry nerwowej, akcja staje się coraz płynniejsza, przy czym HCP ma więcej z gry. Powoli Ostrowia otrząsa się z przewagi i raz po raz zagroza bramce gości. W 20 min. Młynarek oddaje silny strzał na

bramkę, jednak bramkarz HCP piastkuje a nadbiegający Chmielecki lokuje piłkę w siatce. Gra staje się coraz bardziej interesująca. Akcje zmieniają się błyskawicznie, jednak bez efektu cyfrowego. Po zmianie stron gra toczy się dalej bardzo żywo. Dwa strzały napastników HCP trafiają w poprzeczkę i słupki. Strzały zaś napastników Ostrowii broni wspaniale bramkarz HCP Sobalak.

Zawody prowadził sprawnie p. Losiak z Kościana.

Zjednoczeni (Poznań) — Admira 3:2 (1:1)

W zawodach o mistrzostwo klasy A, rozegranych w drugie święto przed południem na boisku „Areny“, Zjednoczeni zwyciężyli po ciężkiej walce lecz zasłużenie drużynę Admiry.

Gra, mimo upału, prowadzona była żywo i była na ogół wyrównana. Jako całość lepiej przedstawiała się odmłodzona drużyna Zjednoczonych, górująca technicznie nad zespołem Admiry.

Pierwsze 15 min. gry należą do Admiry, której atak zawodził jednak strzałowo pod bramką „biało-zielonych“. Po okresie gry wyrównanej w

połu, inicjatywę przejmują Zjednoczeni, przeprowadzając ładne akcje, zwłaszcza trójką środkową, z których w 20 min. pada pierwsza bramka ze strzału Sikory.

Obustronne ataki kończą się zwykle na skutecznie grających obrońcach względnie piłki wyłapują dobrze dysponowani bramkarze. W 43 min. gry Szymański wykorzystuje błąd obrony Zjednoczonych, strzelając dla Admiry wyrównującą bramkę.

Po przerwie Admirę znów przeważa przez pierwszy kwadrans ale atak zaprzeczają kilka pewnych akcji na zdobycie bramek.

Następnie Zjednoczeni zdobywają przewagę i w 16 min. Sikora zdobywa dla nich prowadzenie. W 21 min. ładną akcją ataku Zjednoczonych przerywa ręka obrońcy Admiry na polu karnym. Podyktowany rzut karny zamienia Roszkiewicz na trzecią bramkę dla drużyny jezyckiej.

Obie drużyny dążą do zmiany wyniku i gra niepotrzebnie się zaostrza. Ataki obu drużyn nie wykorzystują wielu pozycji. Druga bramka dla Admiry pada w 37 min. gry ze strzału Szymańskiego.

Sędziował p. Walter. Widzów około 2000. (al.)

Szczęśliwy remis Lubońskiego K. S. z RKS Sanem 1:1

Jedyna przedpołudniowa impreza sportowa Poznania w pierwszym dniu Zielonych Świąt — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A pomiędzy Lubońskim K. S. a R. K. S. Sanem, rozegrane na boisku „Areny“, przy pięknej, słonecznej pogodzie — zakończyło się szczęśliwym remisem dla gości.

Gra, prowadzona do przerwy na poziomie jako tako zadowalającym, co zresztą odnosi się jedynie do zespołu Sanu, przewyższającego w tej części gry swego przeciwnika pod każdym względem i we wszystkich liniach, po przerwie, na skutek „wypompowania“ się gospodarzy, zamieniła się w typową, chaotyczną walkę o punkty.

R. K. S. San w pierwszej połowie nieomal nie schodził z pola gości, przeprowadzając planowe akcje ofensywne doskonale zagrywającymi skrzydłami: Płotką i Walichnowskim, z których pierwszy był wykonawcą jedynej bramki.

Na te Sanu goście do przerwy, poza bramkarzem, niemal, że nie istnieją. Akcje ich były bezmyślne i indywidualne a całości brak było tego tak cechującego ten zespół kiedy indziej waloru — ducha walki.

W drugiej połowie gra się wyrównuje ale też traci na poziomie. Obie drużyny dążą do poprawienia wyniku, gubiąc się wzajemnie w coraz to bezmyślniejszych zagranicach, aż w końcu, na 20 minut przed zakończeniem meczu, nieobstawiony Skrzypczak z odległości około 20 m pięknym, półwysokim strzałem wyrównuje.

(Mos.)

Szwedzi walczyć będą w Poznaniu

POZNAŃ — SZTOKHOLM

Korzystając z przyjazdu reprezentacji bokserskiej stolicy Szwecji — Sztokholmu na mecz do Warszawy w dniu 1 czerwca br., Poznański Okręgowy Związek Bokserski zakontraktował zespół szwedzki na start w Poznaniu.

Liczne rzesze miłośników sportu pięściarskiego czeka więc we wtorek, dnia 3 czerwca br., nie lada atrakcja sportowa w postaci międzynarodowego spotkania Sztokholm — Poznań.

Zawody odbędą się wieczorem w wielkiej hali Targów Poznańskich.

Na powyższe spotkanie przewiduje kapitan POZB p. Gruszczynski następujący skład drużyny:

waga musza: Frąckowiak (HCP), rez. Malak (W);

waga kogucia: Dominiak (Warta), rez. Maciejewski (KKS);

waga piórkowa: Panke (Zjednoczeni);

waga lekka: Smigórski (Stella — Gniezno), rez. Gorączniak (KKS);

waga półśrednia: Adamski (Warta), rez. Melerowicz I (KKS);

waga średnia: Sobczak (Warta), rez. Ratyński (HCP);

waga półciężka: Szymura (Warta), rez. Sądziński (Stella — Gniezno);

waga ciężka: Klimecki (Warta), rez. Grzelak (ZWM Zryw — Leszno).

Sekundantem drużyny będzie p. Rogalski. (al)

Wielokrotny mistrz Polski Majchrzycki przyjeżdża do POZNANIA

Krótką treść telegramu: „Wyjeżdżam w sobotę — statek Clanlamont — w Gdąnsku 27 maja — Witold.“ — Wiadomość ta ucieszy wszystkich tych, którzy znali nazwisko kilkakrotnego reprezentanta naszego pięściarstwa Witolda Majchrzyckiego.

Po 7-letniej rozłące z krajem, spowodowanej zawieruchą wojenną wraca do Ojczyzny popularny „Majcher“.

Taką wiadomość otrzymaliśmy od jego najserdeczniejszego przyjaciela, obecnego kierownika technicznego Sekej Bokserskiej K. S. „Warta“, p. Władysława Masłowskiego. Majchrzycki po przejściu obozu jeńców w Murnau dostał się na ziemię angielską i tam, jak zresztą często pisał, uzupełniał swe fachowe wiadomości trenerskie. Przybycie tego ongiś wspaniałego technika ma dla pięściarstwa polskiego poważne znaczenie. Boks polski bowiem odkrył w Dublinie swoje słabe strony. Brak nam odpowiednich trenerów-wychowawców. Do tej chwili zaliczaliśmy do nich Stamma i Szydłę. Obecnie na skutek przybycia Majchrzyckiego grono to się powiększa i liczymy, że Majchrzycki, mając możność zapoznania się z wszystkimi tajnikami sztuki pięściarskiej w Anglii, będzie dla boks polskiego najbardziej wartościową jednostką w wychowaniu przyszłych reprezentantów.

Listą ogłoszeń zamknięta zostanie w dniu 30 bm. Zapowiedzieli jednak swój przyjazd również zawodnicy warszawscy, którzy pragną zapoznać się z torem przed zawodami o „Złoty kask“. Instalacje głośnikowe zostaną znacznie wzmocnione, celem sprawniejszego informowania publiczności.

Podobnie jak w poprzednich wyścigach, każdy z zawodników pokonać musi 10 okrążeń toru czyli 21 km. W biegu finałowym wystartują w odpowiednim podziale nasamprzód motocykle o najsłabszym litrażu a na końcu najsilniejsze.

Nie potrzeba dodawać, że cały szereg doskonałych kierowców, od pewnego czasu starannie przygotowuje swe „konie“ do tej batalii.

Przed wielką batalią motocyklistów na torze w Ławicy

Kto zdoła „Pas herbowy miast wielkopolskich?“

W najbliższą niedzielę, dnia 1 czerwca br. będzie Poznań świadkiem ciekawych wyścigów motocyklowych, które organizuje miejscowa „Lechia“, na trawiastym torze wyścigów konnych w Ławicy.

Ogółem rozegranych zostanie sześć biegów, pięć w poszczególnych kategoriach, oraz jeden bieg finałowy, do którego zakwalifikują się trzej pierwsi zwycięzcy z każdego wyścigu w odnośnej kategorii. Motocykle zostały podzielone na następujące klasy: do 130, 200, 250, 350 i powyżej 350 cm³. W biegu finałowym staną więc 15 motocyklistów, którzy ubiegają się biec po raz pierwszy o piękną nagrodę, jakim będzie „Pas herbowy miast wielkopolskich“, ufundowany przez organizatorów. Na pasie tym zostaną umieszczone w artystyczny sposób wykonane herby najważniejszych miast Wielkopolski. Ponadto przeznaczonych zostało dla da'szych zwycięzców 15 srebrnych pucharów oraz szereg innych wartościowych nagród.

Majchrzycki związany z Poznaniem — związany, jak zresztą sam w liście do KS „Warta“ oświadczył — z klubem macierzystym w raca do Poznania, by tutaj rozpocząć swoją pracę trenerską. Redakcja „Nowin Sportowych“ wita w imieniu wszystkich miłośników sportu p. Majchrzyckiego życząc mu, by w pracy swej wychował takich Warciarzy, jakim on sam był.

NA ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ

Rozwój i dwuletnia działalność Kiszkowo — dawne Krzyżkowo

Związku Samopomocy Chłopskiej w Wolsztynie

Związek Samopomocy Chłopskiej istnieje na terenie powiatu wolsztyńskiego od połowy 1945 roku. Pierwszy zjazd statutowy odbył się 10 lutego 1946 r. W ubiegłym tygodniu odbył się drugi z kolei zjazd, którym przewodniczył prezes Pow. Rady Nar. ob. Paździuch. W rzeczowym sprawozdaniu prezes ustępującego zarządu p. Wojciechowski przedstawił zebrany osiągnięte wyniki za okres całorocznej pracy.

Ponieważ nowy zarząd w ubiegłym roku postawił sobie za cel współdziałanie wsi wielkopolskiej przystąpił energicznie do organizowania placówek spółdzielczych. Było to na terenie powiatu wolsztyńskiego zadanie niezmiernie trudne. Pokutowały bowiem i jeszcze pokutują wśród ludu obawy przed spółdzielniami typu przedwojennego, które przy wysokiej odpowiedzialności udziałowców narażały ich często na poważne straty. Poza tym wrogowie ruchu spółdzielczego rozsiewali pogłoski, że Związek Samopomocy nie tworzy spółdzielni a kolchozy, wywołując tym wśród rolników popłoch i odsuwanie się nie tylko od Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, ale i od samego Związku.

Walka z tym defetyzmem dzięki umiejętnemu podejściu i wytrwałości dała piękne wyniki. I tak w ciągu krótkiej, rocznej kadencji ustępującego zarządu cały powiat został pokryty siecią gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Ostatnio nawet przystąpiono do organizowania spółdzielni gromadzkich. Na czoło tego typu Spółdzielni wysunęła się w roku ubiegłym spółdzielnia wolsztyńska, spółdzielnia w Mołdach i w Rakoniewicach. Ogółem Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w powiecie wolsztyńskim robią miesięcznego obrotu za przeszło 10 milionów złotych. Kiedy w lutym ubiegłego roku spółdzielnie liczyły zaledwie 75 członków, to w dniu zjazdu liczba członków sięgała 1200.

Kół gromadzkich Samopomocy Chłopskiej w powiecie wolsztyńskim jest 76, z liczbą 2750 członków.

Niezależnie od powyższych prac Związek Samopomocy Chłopskiej brał czynny udział w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym powiatu, delegując swych przedstawicieli do wszelkiego rodzaju komisji, komitetów itd., których praca związana była z życiem wsi wolsztyńskiej.

W ciągu ubiegłej kadencji ustępującego zarządu specjalna komisja Powiatowej Rady Narodowej przeprowadziła kontrolę działalności Związku, stwierdzając, że prace ustępującego zarządu powiatowego były wysoce pożyteczne dla rolników powiatu, a tym samym dla rozwoju i odbudowy życia gospodarczego kraju.

Po sprawozdaniu zarządu i komisji rewizyjnej wywiązała się ożywiona dyskusja, po której udzielono ustępującym władzom absolutorium.

Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: Baczyk — prezes, Dolicher — wiceprezes, Polak — sekretarz, Hajduk — skarbnik, Paździuch — zast. sekretarza, Rapicki — zast. skarbnika, oraz pp.: starosta Ludwiczak i Jazdon jako członkowie. Jako delegatów na zjazd wojewódzki wybrano pp.: Ryszczewskiego i Baczyka, a na zjazd krajowy p. Dolichera. (trż)

Krotoszyńsko - pleszewska Kolej Powiatowa

oraz porządki na niej i niezrozumiała polityka taryfowa

Wszyscy ci mieszkańcy Pleszewa, którzy są zmuszeni częściej korzystać z usług „Krotoszyńsko-pleszewskiej Kolei Powiatowej” są z tej instytucji wybitnie niezadowoleni. Toteż pobożnym życzeniem pasażerów — poza niezbyt miłym epitetami rzucającym nieraz pod adresem wspomnianej instytucji — jest jak najszybsze upaństwowienie kolei dojazdowej.

Przed wszystkim częste były wypadki niepunktualnego odjazdu kolei, w rezultacie czego pasażerowie spóźniali się na pociągi na stacji głównej. Dalej duże niezadowolenie powoduje polityka taryfowa Dyrekcji Kolei Dojazdowej. Np. do niedawna inną taryfę stosowano we dnie, inną od godz. 9-tej wiecz. do 6-tej rano, jedni pasażerowie korzystający na P. K. P. z biletów miesięcznych pracowniczych korzystali ze zniżek, inni nie korzystali — zależało to od dobrego humoru i osoby konduktora wzgl. od tego, czy pasażer potrafił się wykluczyć z konduktorem.

Obecnie wszelkie zniżki zostały zlikwidowane. Każdy płaci 20 zł za jednorazowy przejazd wagonami o oknach zabitych deskami (w trzeci rok po wyzwoleniu!) na przestrzeni 3 km, podczas gdy na P. K. P. za powyższą sumę można przejechać około 20 km. Jeszcze jaskrawiej uwidoczniła się dysproporcja w taryfie miesięcznej, a mianowicie: bilet miesięczny pracowniczy z Pleszewa do Poznania (87 km) kosztuje 204 zł, natomiast bilet miesięczny pracowniczy na kolei dojazdowej (3 km) kosztuje 400 zł.

Wziąwszy pod uwagę choćby tylko wyżej przytoczone fakty nie dziwimy się, że pasażerowie korzystający z usług kolei dojazdowej domagają się upaństwowienia jej.

Z życia dawnego miasteczka a dzisiejszej wsi

Kiszkowo nie należy do miejscowości dużych, zaliczyć je wszakże trzeba do szeregu tych, które wyróżniają się w powiecie gnieźnieńskim tak z uwagi na swą historię i dogodnie położenie, jak również dla tych wszystkich zalet, które zapewniają mu rozwój w dobie obecnej. Podczas gdy samo Kiszkowo skupia ok. 800 mieszkańców, cała gmina liczy ich 5600 — po największej części ludności rolniczej.

W miejscowości, przedstawiającej schłodne wrażenie, widać starania o wygląd zewnętrzny, z czego wynika, że pieczę nad gminą powierzona została w właściwe ręce. W przekonaniu tym utwierdza nas opinia, jaką cieszy się wójt p. Alfred Szulczyk. Mimo braku fachowej pomocy, wójt Kiszkowa spełnia obowiązki, które niejednokrotnie wymagają dużo osobistego poświęcenia i maksimum wysiłku. Pracę tę kiszkowianie oce-

niają, wyrażając się o swym wójcie z uznaniem.

Poza czynnym tartakiem pp. Michalaków, K. K. O. powiatu z kier. filii p. Wł. Zielińskim, „Rolnikiem” i przedsiębiorstwem budowlanym „Pion” istnieją: Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, 2 młyny, 2 mleczarnie spółdzielcze i 3 gorzelnie.

Na czele kiszkowskiej M. O. stoi p. Antoni Rożyk.

Punktem specjalnej ambicji zarządu gminy Kiszkowa, to postawienie nowej 8-klasowej szkoły powszechnej, której budowę wojna przeszkodziła. Szkoła ta będzie wyposażona w nowoczesną halę sportową. Obecnie gmina posiada 11 szkół w tym jedną 7-klasową znajdującą się w samym Kiszkowie, a prowadzi ją p. Marian Garstka. Sprawy biblioteczne podporządkowane są naucz. p. Sławskiemu.

Jedną z bolączek kiszkowian jest fakt, że nie mają oni godziwych rozrywek, nie posiadając stałej czytelni, biblioteki, czy kina. Elektrownia w pełni zależna od pracy motoru młyna także nie spełnia swego zadania w wystarczającej mierze.

Kościółów ma Kiszkowo 2, w tym jeden, stanowiący piękny zabytek polskiego budownictwa drewnianego sprzed kilkuset lat. W drugim, powołańskim, odbywają się już nabożeństwa katolickie, oczywiście dla Polaków. Z naleciałości germanizacyjnych Kiszkowo otrząsnęło się. A pamiętać należy, że właśnie na terenie Kiszkowa istniało największe nasilenie propagandy hitlerowskiej, szerzonej przed wojną przez „Jungdeutschepartei”.

W czasie okupacji Kiszkowo było miejscem, gdzie rozwijała się działalność polskiej partyzantki, stawiającej zniemawidzonemu okupantowi zacięty opór. Niemiecki sąd doraźny skazał tu na rozstrzelanie około 25 osób.

Opisy historyczne Kiszkowa zginęły niestety podczas okupacji. A szkoda, bo historia ta była dość ciekawą i sięgającą dawnych czasów. M. in. wiadomym jest, że dawna nazwa miejscowości brzmiała nie Kiszkowo, lecz Krzyżkowo i nadana została w związku z dogodnym położeniem jej na skrzyżowaniu dróg. W późniejszym czasie właściciel tych włości niej. szlachcic Kiszka pozostawił im w spadku swe nazwisko, bynajmniej nie poetycznie.

W miarę oddalania się od okresu zakończenia wojny Kiszkowo ożywia się, stara się nie pozostać w tyle za innymi miejscowościami powiatu.

Dużą ozdobą zewnętrzną będzie projektowane założenie plantów na Rynku Kiszkowa, które na wiosnę przystroją się w barwną szatę wszelkiego kwiecica. Zakłada się także chodniki i ulepsza drogi gminne. Dogodna komunikacja kolejowa i autobusowa, pozwoli Kiszkowie niewątpliwie zrealizować plany dalszej rozbudowy życia gospodarczego. (pr)

PAKOŚĆ, pow. Mogilno

Z posiedzenia M. R. N. Miejska Rada Narodowa pod przewodnictwem p. Latosa na ostatnim posiedzeniu powzięła uchwałę polecającą Zarządowi Miejskiemu, aby wszystkie obszary rolne znajdujące się na terenie miasta zostały obsiane, aby bruki ulic i dachy w budynkach ponemieckich zostały naprawione. Na terenie miasta utworzono Komitet pomocy ofiarom powodzi, którego prace są w pełnym toku. Uchwalono uruchomić chłodnię w Rzeźni Miejskiej i powiększyć budynek ochronki miejskiej ze względu na wstępującą ilość dzieci potrzebujących opieki.

25-letni jubileusz pracy w zawodzie nauczycielskim obchodził w dniu 1 maja ceniony i zasłużony działacz na niwie oświatowej p. Stefan Kirschke. W obecności przedstawicieli władz szkolnych i miejskich, oraz działwy szkolnej złożono jubilatowi życzenie dalszej owocnej pracy.

Święto Pracy, Szczególnie uroczyste obchodzono Święto Pracy w dniu 1 maja. Lud pracujący wziął udział w pochodzie. Po mszy św. odbyła się akademie. Występy chóru kościelnego, oraz deklamacje przyczyniły się do uświetnienia uroczystości. Odśpiewaniem hymnu narodowego oraz „Roty” zakończono tę piękną uroczystość.

Święto Oświaty. W dniu 4 maja zorganizowała miejscowa szkoła powszechna pod przewodnictwem kierow. szkoły p. Stachowiaka wystawę książki polskiej. Otwarcia wystawy dokonał p. Latos przewodniczący Rady Miejskiej w obecności burmistrza p. Pawłowskiego, oraz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Wystawa dała przegląd dorobku w tej dziedzinie w okresie powojennym. Społeczeństwo miało również możliwość zakupu wartościowych książek. Całość pod względem estetycznym robiła miłe wrażenie. (Tom.)

SZTANDARY

Chorągwie - Paramenta kościelne wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma

JOZEF ŁOWIŃSKI

Poznań, W. Garbary 20 Tel. 39-05
Dojazd tramwajem z Dworca Gł. do St. Rynku
Liczne uznania za pracę 21434



Dnia 29 maja 1947 r., o godz. 8-miej odprawiona zostanie w kościele św. Marcina, ul. Fredry,

msza św. żałobna

za spokój dusz zamordowanych przez zbirów hitlerowskich w obozach koncentracyjnych i więzieniach oraz za wszystkich zmarłych Kolegów naszego Związku. Uprasza się o liczny udział członków.

Zarząd
Sekcji Dentystów
i Techników Dentystycznych
w Poznaniu

25416



z Buchowskich

Maria doktorowa Foersterowa

zasnęła w Bogu po ciężkich i długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., dnia 26 maja 1947 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 maja br., o godz. 9.30 w Skokach.

W smutku pograżeni
mąż, dzieci i rodzina

Skoki, dnia 26 maja 1947.

5-628



Dnia 25 bm. zmarł nagle mój najdroższy mąż, najlepszy ojciec, brat, teść i dziadek, Sp.

Władysław Suchocki

przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28 bm., o godz. 14-ej na cmentarzu w Zegrzu.

W smutku pograżona
rodzina

Poznań, ul. Serafilek 11a (Rataje)

Dnia 24 maja 1947 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babcia i prababcia, sp.

z Maszewskich

Maria Bogacka

w 89 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 28 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, Msza św. nazajutrz 29. V., o godz. 7-miej w kościele farnym.

W ciężkim smutku pograżone
dzieci i wnukj

25489

W niedzielę, dnia 25 maja 1947 r. zasnęła w Panu po długich z cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babka, sp.

Maria Polczyńska

z domu Dziurkiewicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 maja o godz. 9 z domu żałoby Poznań, Rataje 59.

W ciężkim smutku pograżona
rodzina

Poznań, Piaseczno, Świętochłowice.

Wydział Powiatowy w Poznaniu
przyjme

2 techników drogowych

z ukończoną średnią szkołą techniczną oraz co najmniej jednoroczną praktyką przy budowie dróg.

Wynagrodzenie wg grupy upos. VIII plus do datęk wyrównawczy i diety za wyjazdy służbowe. Podania z odpisami świadectw, własnoręcznie napisanym życiorysem i poświadczeniem obywatelstwa polskiego należy kierować do biura Powiatowego Zarządu Drogowego w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 12, I ptr.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
w z. Koselnik
Wicestarosta Powiatowy

5-620